Nr. 287 | Należytość poczt. opłacone gotówką | Lwów, sobota 15 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Odpowiedź premiera na interpelację tow. Kwapińskiego.

Dyskusja nad budżetem min. sprawiedliwości

Wiec w Krasnymstawie i odpowiedź premjera.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budż. w dyskusji nad budżetem rolnictwa pierwszy zabrał głos tow. Kwapiński. Następnie przemawiali pos. Lechnicki (Bebe) pos. pos. Stolarski, tow. Pużak, pos. Przedpełski (Be-be) min. Niezabytowski i na tem zakończono obrady nad budżetem min. rolnictwa odraczając głosowanie.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący pos. Byrka odczytał odpowiedź premiera Bartla na interwencję tow. Kwapińskiego w sprawie zajścia na wiecu w Krasnymstawie. Odpowiedź premjera stwierdza, że rozwiązanie wiecu okazało się konieczne, a obecności bojówek nie stwierdzono. Tow. Kwapiński oświadczył, że posiada dokładne wiadomości o przebiegu wiecu i do sprawy tej jeszcze powróci.

Następnie pos. Rosmarin referował budżet min. sprawiedliwości, podnosząc, że dotychczas nie wprowadzono ustaw, gwarantujących swobody obywatelskie, ani nie zniesiono dawnych ograniczeń. Dalej podnosi nadmierne przeciążenie pracą sędziów i omawia sprawę urlopu z więzienia t. zw. „Hipka-warjata". W odpowiedzi min. Meysztowicz stwierdza, że „Hipko-warjat" tak doskonale symulował chorobę, że wprowadził w błąd lekarzy, którzy udzielili mu urlopu.

Dalej min. Meysztowicz stwierdza, że uczyniono mu tu zarzut, że nie spełnia funkcji, którą pełnią ministrowie sprawiedliwości w innych krajach, bowiem tych uprawnień nie ma.

Przemawiali jeszcze posłowie Róg (Wyzwolenie), tow. Lieberman, Kornecki (kl. Nar.) i Hartglas (kl. żyd.), poczem posiedzenie odroczono do jutra.

—o—

Konflikt boliwijsko-paragwajski.

Odpowiedź na notę Ligi Narodów.

LUGANO, 13. 12. (PAT). Szw. Ag. Tel. podaje: Jak wiadomo wczoraj wieczorem nadszedł tu dłuższy telegram z poselstwa boliwijskiego w Paryżu do Sekretarjatu Ligi Narodów, w którym rząd boliwijski wyjaśnia powody i rozwój obecnego konfliktu w Paragwajem. Dzisiaj rano Sekretarjat otrzymał telegramy rządów Boliwji i Paragwaju, które na razie potwierdzają tylko odbiór noty Rady Ligi Narodów, przypominającej obu państwom ich obowiązki jako członków Ligi Narodów.

Oba rządy oświadczają przytem, że chcą najpierw przedstawić sprawę prezydentom swoich republik. Wczorajsza nota rządu boliwijskiego minęła się w drodze z telegramem Rady Ligi Nar.

NOWY JORK, 13. 12. (AW.). Rząd sąsiadującej z Boliwją republiki Chile ogłosił, że zachowa neutralność w każdej sytuacji jaka mogłaby się wytworzyć w związku ze stanem wojny między Boliwją i Paragwajem. Stany Zjednoczone, po nieudałej próbie interwencji (w sprawie porozumienia między zwaśnionemi stronami) podjętej oficjalnie na kongresie panamerykańskim, rozpoczęły obecnie kroki poufne celem zażegnania niebezpieczeństwa wojny w Ameryce Południowej.

—o—

Walki na Białorusi sowieckiej.

WILNO, 13. 12. (AW) Ja podaje „Kurjer Wileński" w rejonie Budsławia patrol KOP-a zaalarmowany został wybuchami granatów oraz strzelaniną karabinową po stronie sow. Jak się okazuje oddział armji czerwonej stoczył gwałtowną utarczkę z oddziałem partyzantów białoruskich, w liczbie 40 ludzi, którzy mimo zażartej obrony dostali się do niewoli.

MOSKWA, 13. 12. (AW.). W Witebszczyźnie GPU zlikwidowała grupę powstańczą, 11 powstańców pochwycono i rozstrzelono na miejscu.

ŚMIERĆ 13 OSÓB W PŁOMIENIACH.

NOWY JORK, 13. 12. (AW). Podczas pożaru szybów naftowych w Port of Spain na wyspie Trynidad 13 osób zginęło w płomieniach. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów dolarów.

Wykrycie komunistycznej organizacji młodzieży na Łotwie.

RYGA, 13. 12. (Pat). Policja polityczna wykryła szeroko rozgałęzioną komunistyczną organizacje młodzieży, aresztując członków centralnego komitetu tej organizacji w Rydze oraz podkomitetów w Libawie, Mitawie, Wolmarze i Dynaburgu. Władze skonfiskowały przytem wielką ilość antypaństwowej literatury propagandowej oraz szyfrowane listy z Moskwy, zawierające instrukcje dla sekcji łotewskiej kominternu.

NOWY PREZYDENT ZWIĄZKU SZWAJCARSKIEGO.

BERNO szw., 13. 12. (Pat). Szwajcarskie Zgromadzenie związkowe wybrało Haaba na stanowisko prezydenta Związku szwajcarskiego na rok 1929 a na stanowisko wiceprezydenta Scheurera. Wszyscy inni członkowie rządu związkowego zostali zatwierdzeni na poprzednich stanowiskach.

Obrady Z. P. P. S.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Dziś Z. PPS. prowadził w dalszym ciągu debatę nad ogólnem położeniem politycznem i gospodarczem kraju. — Przewodniczyli kolejno tow. Niedziałkowski i Żuławski. W dyskusji przemawiali tow. Dobrowolski, Kazimierczyk, Barlicki, Arciszewski, Łoziński, Kłuszyńska, Szczerkowski, Ciołkosz i Strug. — Ostatni przemawiał w charakterze referenta tow. Niedziałkowski. W wyniku dyskusji, która trwała przez kilka posiedzeń, przyjęto uchwały, które podamy jutro do wiadomości.

Oszustwo radnych komunistycznych

WARSZAWA, 13. 12. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Berlina, że kilku komunistycznych radnych m. Bytomia dopuściło się niezwykle znamiennego oszustwa. Radni ci, którzy są pracownikami kopalni Wolfgang, znajdowali się ostatnio w podróży informacyjnej do Drezna. Mimo to za pośrednictwem trzecich osób oddawali znaczki kontrolne, stwierdzające ich obecność na kopalni. Zarząd kopalni zwolnił ich natychmiast z pracy i oskarżył o oszustwo. Związek zaś zawodowy górników wykluczył owych radnych ze swego grona.

PROCES O ZAMACH NA LIZAREWA.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Na rozpoczynający się w dniu 17 bm. proces o zamach na b. radcę handlowego rządu sowieckiego w Warszawie Lizarewa, dokonany przez Jerzego Wojciechowskiego, przyjechać mają do stolicy przedstawiciele większych dzienników sowieckich.

—o—

FABRYKA SAMOCHODÓW FORDA W POLSCE?

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Dzienniki donoszą znowu o zamierzonej budowie wielkiej fabryki samochodów Forda w Polsce. Zapowiedziano przyjazd do Warszawy dyrektora Carlstona, przedstawiciela firmy Forda.

—o—

WIELKI POŻAR MANUFAKTURY WIDZEWSKIEJ.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi z Łodzi, że wczoraj o godzinie 11-tej wieczorem wybuchł pożar w suszarni przędzy Manufaktury Widzewskiej. Mimo natychmiastowej pomocy spłonęło doszczętnie całe III piętro suszarni. Jest to już w ciągu kilku tygodni drugi pożar w tej fabryce.

—o—

OLBRZYMIE ZAKUPY SOWIECKIE W ŁODZI.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Sowiecka misja handlowa w Warszawie dokonała w Łodzi zakupów ogólnej wartości około 400 tysięcy dolarów. Transakcji dokonano na 18 miesięczny kredyt.

—o—

MROZY W SZWECJI.

KOPENHAGA, 13. 12. (AW). Na północy panują niezwykle silne mrozy. W Szwecji dochodzą do 25 stopni.

Czy nowa wojna?

Boliwja - Paragwaj.

LA PAZ, 13. 12. (AW). Wojowniczy nastrój ludności potężnieje z każdą chwilą. Parlament Boliwji odbył tajne posiedzenie w sprawie wypowiedzenia wojny. Obecny gabinet w najbliższych godzinach ustąpi i utworzony ma być rząd koalicyjny.

*

O co toczy się spór, który Boliwja pragnie rozwiązać przy pomocy oręża?

Chodzi o **nieuregulowane granice między Boliwją a Paragwajem.** Ostatnio przyszło na pograniczu obu tych krajów do krwawego zajścia. Rząd paragwajski tępiąc przemytnictwo, które przynosi mu wiele szkody rozkazał oddziałowi wojska obsadzić jeden z fortów granicznych. Gdy oddział przybył na miejsce, zastał fort obsadzony już przez wojska Boliwji. Rozpoczęły się ostre walki, przyczem wojska boliwijskie zająwszy pas nadgraniczny wkroczyły w głąb Paragwaju. Rezultatem tych starć jest zerwanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

Republika boliwijska, nazwana tak od słynnego bohatera południowo - amerykańskiego, gen. Boliwara, zajmuje obszar 1330 tys. kilometrów kwadratowych. Na tym olbrzymim obszarze mieszka zaledwie 2,900.000 obywateli. Stolica Boliwji **La Paz** liczy nieco ponad 100 tysięcy mieszkańców. Boliwja jest krajem gorzystym, bogactwa naturalne nie są należycie wyzyskane — dlatego też Boliwja trapiona ciągłemi wichrzeniami ambitnych jednostek jest **krajem ubogim.**

Boliwja, mimo swej wyraźnej słabości była już nieraz powodem krwawych zatargów w Ameryce Południowej. Ambitni generałowie boliwijscy niejednokrotnie — dla utrwalenia swych wewnętrznych rządów, wszczynali wojny z państwami sąsiedniemi — Peru, Chili lub Paragwajem.

Przeciwnik Boliwji w obecnym zatargu — **Paragwaj** jest znacznie od niej mniejszy obszarem, liczy bowiem 253 tys. km. kw. i miljon mieszkańców. W przeciwieństwie do Boliwji Paragwaj jest krajem rolniczym, lepiej od Boliwji zagospodarowanym, a co najważniejsza bardziej skonsolidowanym wewnętrznie. Armja paragwajska ma opinję armji bitnej.

Gdyby inne sąsiednie kraje chciały wykorzystać sytuację i dla własnej korzyści wmieszały się w spór boliwijsko - paragwajski, mogłaby się rozpętać wielka burza wojenna na terytorjach południowo - amerykańskich, którejby ani panamerykańska komisja rozjemcza ani interwencja Ligi Narodów zażegnać nie zdołała.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że z wojny dwóch republik chciałby korzystać ten trzeci, to jest kapitał ameryk., który posiada tereny naftowe na **Chaco**, będącem obszarem spornym między Boliwją a Paragwajem.

Konferencja międzynar. kartelu stalowego.

WARSZAWA, 13. 12. (AW.) W dn. 21 bm. odbędzie się w Düsseldorfie konferencja Międzynarodowego kartelu stalowego, w której weźmie udział jako delegat polski wicemarszałek Senatu p. H. Gliwic.

Po dyskusji w Lidze Nar. nad sprawą polsko-litewską.

Głosy prasy szwajcarskiej.

LUGANO, 13. 12. (Pat.). Głosy prasy szwajcarskiej o wczorajszej dyskusji, przeprowadzonej na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej są naogół pomyślne. Zarówno „Neue Züricher Zeitung“, jak i „Journal de Genève“ zaznaczają w swojem sprawozdaniu, że wystąpienie Waldemarasa spotkało się z ogólną niechęcią słuchaczy. „N. Züricher Zeitung“ w krótkim artykule podkreśla, że bierny opór Litwy uniemożliwia wszelkie rozsądne rozwiązanie sprawy sporu polsko-litewskiego. Dziennik przypuszcza, że Rada Ligi Narodów na dalszą metę nie będzie mogła uniknąć wydania decyzji w sprawie Wilna, podkreślając przytem, że z góry jest rzeczą przesądzoną, iż decyzja ta wypaść może tylko na korzyść Polski. Dziennik kończy swój artykuł życzeniem, aby Rada Ligi Narodów powołała do życia komisję rzeczoznawców, którąby zbadała sprawę na miejscu.

O czem mówili?

Konferencja Brianda z Stresemanuem.

BERLIN, 13. 12. (AW.). Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi z Lugano, że podczas wczorajszego spotkania Brianda z Chamberlainem i Stresemannem poruszono kwestje w jaki sposób dałoby się przeprowadzić ewakuację Nadrenji z pominięciem zagadnień reparacyjnych, które winien rozwiązać Komitet rzeczoznawców.

LUGANO, 13. 12. (PAT.). Wczoraj wieczorem Stresemann odwiedził Brianda znowu i odbył z nim przeszło półtoragodzinną konferencję. O szczegółach tej konferencji narazie nic bliższego niewiadomo, albowiem dotychczasowe rozmowy Brian da ze Stresemannem osłaniane są ścisłą tajemnicą. Tylko tyle przenikało z tej rozmowy do kół dziennikarskich, że jakoby Briand zaproponować miał Stresemannowi nowy sposób uregulowania komisji konstatacyjnej. Minister Zaleski będzie dziś na śniadaniu u Brianda, z którym odbędzie następnie dłuższą konferencję. Wczoraj wieczorem nadeszła do Lugano wiadomość o mowie kanclerza. Mowa ta została przez przedstawicieli niemieckiej prasy nacjonalistycznej w Lugano przyjęta z zadowoleniem jako odpowiadająca całkowicie ich obecnej linji politycznej w polityce zagranicznej. W każdym razie panuje tu przekonanie, że mowa kanclerza poprze stanowisko Stresemanna i wzmoże jego możliwości wobec Brianda i Chamberlajna. Pewien niepokój wywołał w kołach niemieckich fakt iż przy wczorajszych rozmowach Brianda ze Stresemanem nie był obecny Chamberlain. Z faktu tego wyciągają koła niemieckie wniosek, iż sprawa ewakuacji i odszkodowań nie posunęła się naprzód i że nadzieja na załatwienie tej sprawy w Lugano jest dość nikła.

BRONISŁAW SKALAK

Notatki z podróży

I.

Prasa w Paryżu.

Paryż jest przedewszystkiem stolicą prasy. Stolicą prasy nietylko francuskiej. Przy wszystkich ulicach wpadają w oko ogromne ilości kiosków, obciążonych niezliczoną ilością dzienników, tygodników, miesięczników i barwnych artystycznych wydawnictw.

W dzielnicy łacińskiej (siedziba Sorbony i kolonja meteków-obcokrajowców) — przemawiają kioski gazeciarskie wszystkimi językami świata. Pisma chińskie żyją w zgodnem sąsiedztwie z pismami angielskiemi, japońskie z rosyjskiemi, perskie z gruzińskiemi, polskie z ukraińskiemi.

Te „zagraniczne“ wydawnictwa wyglądają przeważnie jak biedny krewny przy opasłym rentjerze francuskim. Pisma paryskie górują nad niemi nietylko wielkością formatu i rozmiarem treści. Cechuje je przysłowiowa lekkość gallijska i umiejętność aktualizowania najpoważniejszych zagadnień. Redagowane żywo przez mistrzów pióra, illustrowane przez świetnych karykaturzystów, zdobywają rekordowe ilości nakładów. Dla współpracowników i czytelników polskich pism cyfry te brzmią jak opowieści z tysiąca i jednej nocy

Najpopularniejsze obecnie we Francji pismo "Petit Parisjen" przekroczył 10 milj. egzemplarzy codziennego nakładu. Miljonowe nakłady mają „Petit Journal“, „Matin“, „Echo de Paris“, „Journal“. A nasza prasa? We Lwowie „najpoczytniejsze“ pisma drukują po... 10.000 egzemplarzy

*

Pismo francuskie wywiera duży wpływ w społeczeństwie, które z usposobienia nie znosi ścisłych więzów organizacyjnych. — Prasa pełni tu rolę kuźnicy, w której przedewszystkiem urabia się opinja publiczna. Z gabinetu redaktorskiego prowadzi droga do najwyższych politycznych stanowisk w państwie. Zdetronizowane wielkości wracają najczęściej z powrotem do biurka pisarskiego. Pismo francuskie jest jednak nietylko warsztatem opinji obywatelskiej, najczęściej jest przedsiębiorstwem, obliczonem na bardzo grube zyski i dochody. Od ujmowania zadań wydawniczych w sposób wybitnie kupiecki i handlowy prowadzi prosta droga także i do nowoczesnej organizacji przedsiębiorstw przemysłowych, do trustów i koncernów. Prasa o najsprzeczniejszych poglądach politycznych związana jest węzłami solidarności zawodowej, gotowa bronić swojej wyłączności przed każdym intruzem. Środków do obrony nie brak. Są to znane sposoby, używane w produkcji kapitalistycznej wobec niewygodnych konkurentów: bojkot, konkurencyjne obniżenie ceny, przekupstwo.

*

Od szeregu miesięcy ulice Paryża wypełnione są od wczesnego poranku do późnej nocy krzykiem kolporterów: L'ami du Peuple! Stare, obrzękłe staruszki, emeryci, biedacy z domów przytułku wywołują nazwę gazety i wtykają pismo do ręki każdemu przechodniowi. Pisma paryskie są tanie. Kosztują od 15 do 25 centimów (od 6 do 10 groszy). Wydawca pisma L'ami du Peuple'a, p. Coty wypowiedział innym wydawcom wojnę i rzuca swoje pismo na rynek po 10 centimów. Sprzedaje je poniżej kosztów własnych i co drugi dzień zapowiada w olbrzymich plakatach swoje zwycięstwo i pogrom przeciwników.

W walce pomiędzy sobą wydawcy nie przebierają w środkach. Centrala wydawców „Hachette“ ogłosiła bojkot wydawnictw Coty'ego. Wojowniczy konkurent stworzył w odpowiedzi nową centralę „Messagerres Nationales“. Zorganizowanie jej kosztowało 50 miljonów. Przeciwnicy sięgnęli wówczas do drastyczniejszych środków. Naczelnemu redaktorowi „L'ami du Peuple'a“ zaproponowali opuszczenie redakcji i inne stanowisko z płacą 250 tysięcy (!) franków rocznie.

Pan Coty nie ustępuje z placu. Pieniędzy ma dużo. Jest właścicielem znanych w całym świecie fabryk perfum. Swoje amerykańskie zakłady przemysłowe sprzedał

O lwowskich telefonach.

Abonenci telefoniczni rzucają całą winę, nieprawidłowego funkcjonowania telefonów, na telefonistki, którym niesłusznie czyni się w ten sposób krzywdę, gdyż każdemu uchybieniu telefonów winna jest wadliwość urządzeń aparatów.

Częste narzekania abonentów telefonicznych na wadliwe funkcjonowanie telefonów, skłoniło ostatnio dyrekcję P. A. S. T. we Lwowie, do udzielenia szerszej opinji publicznej wyjaśnień w tym względzie. W tym celu Zarząd Telefonów zaprosił przedstawicieli prasy lwowskiej i korespondentów pism zamiejscowych na wspólną konferencję, na której dyrektor Spira dawał wyjaśnienia odnośnie do podnoszonych przez uczestników konferencji zarzutów i skarg, mianowicie: **zbyt długie czekanie na zgłoszenie się centrali, sygnał, że telefon jest zajęty (buczenie) zanim jeszcze zgłosiła się telefonistka, na sygnały dzwonienia, przerywające rozmowę,** na zdarzające się nieraz wypadki **włączenia kilku abonentów naraz.**

Jeśli chodzi **o długie czekanie na zgłoszenie się telefonistki**, to dyrektor Spira zaznaczył, że już została przeprowadzona pewna przeróbka, dzięki której czekanie będzie skrócone, pozatem kierownictwo telefonów zarządziło rozkład godzin pracy telefonów, tak, że abonent będzie mógł być, jaknajsprawniej obsłużony.

Celem utrzymania dokładnej sprawności obsługi

Zarząd Telefonów przeprowadza rozmaitego rodzaju kontrole. I tak specjalna kontrolerka w godz. od 8 do 23, i w porach nocnych, kontroluje przy pomocy specjalnych przyrządów świetlnych i słuchowych, bada na linjach rozmaitych abonentów, jak długo dany abonent czeka na odezwanie się telefonistki, jak ona zachowuje się wobec abonenta, czy zgłasza się ze swoim numerem, czy powtarza dokładnie żądany przez abonenta numer i t. d. Na podstawie powyższych danych, zebranych przez kontrolerki, sporządza się specjalne wykresy i liczby statystyczne co do sprawności centrali, i na podstawie zebranych cyfr zarządza się porównanie czy sprawność centrali odpowiada wymaganiom przyjętym na światowych centralach zachodnich.

Dyr. Spira wyjaśnił, że przy normalnym ruchu zgłoszenie się telefonistki po podniesieniu mikrotelefonu powinno nastąpić w 90 proc.

w ciągu pierwszych 10-ciu sekund.

Badania centrali lwowskiej wykazały, że procent ten obecnie dochodzi już do 86 proc., ale w niedługim czasie osiągnie się wymagany proc. 90. Na mocy wykresów i obliczeń średni czas czekania we Lwowie wynosi około 7 sekund. Zarząd Telefonów czyni starania, ażeby ten czas czekania zmniejszyć do 4—5 sekund średnio.

Co do sygnałów oznajmiających, że telefon jest zajęty

zanim jeszcze zgłosiła się telefonistka, dzwonienia w czasie rozmowy i łączenia równocześnie kilku abonentów — Dyrektor Spira wyjaśnił, że przyczyna tego leżała **w niezupełnie dokładnem uregulowaniu pewnych urządzeń automatycznych,** które w obecnej chwili się przeprowadza. Wszystkie te urządzenia pół-automatycznych i automatycznych central nietylko u nas, ale we wszystkich centralach światowych są bardzo precyzyjne i skomplikowane i wymagają nietylko dokładnego uregulowania, ale i stałego dozoru nad niemi. Podczas budowy centrali i nowej sieci telefonicznej kosztem wielu miljonów złotych, zatrudniano pod fachowem kierownictwem robotników i monterów tylko miejscowych, którzy z powodu braku u nas fachowych szkół nie byli należycie przygotowani do tej pracy, to też mimo żmudnej i ścisłej kontroli, zdarzały się usterki tak przy budowie sieci jak i przy budowie centrali. Zdarzały się też wypadki, że po uruchomieniu centrali nieraz kilka dni trzeba było szukać błędu, który powstał dopiero po pewnym czasie.

Sprawność centrali danej zależy też od odpowiedniej obsady telefonistek. W tym celu Zarząd Telefonów za pomocą specjalnych przyrządów oblicza co godzinę ilość połączeń i odpowiednio do tej ilości normuje obsadę telefonistek. Na podstawie danych statystycznych n. p. stwierdzono że między godziną 11 a 12 centrala lwowska wykonuje od 16.000 do 18.000 połączeń w tej godzinie i o tej porze obsługuje centralę 38 telefonistek.

Połączenia z poszczególnymi abonentami telefonistki wykonują za pomocą specjalnych sznurów z wtyczkami, które wskutek częstego użycia ulegają zepsuciu, to też i w tym należy szukać czasami usterki w telefonie, celem zmniejszenia tych usterek specjalni mechanicy 3 razy dziennie badają wszystkie sznury, oprócz tego istnieją specjalne urządzenia świetlne, które wykazują uszkodzenia sznurów.

Bardzo często fałszywe połączenie, jak stwierdzono, następuje z powodu nie dość wyraźnego i dokładnego podawania numeru żądanego abonenta i dlatego byłoby wskazanem aby abonenci posługiwali się jak najczęściej spisem abonentów i trzymali się wskazówek tam podanych, a z pewnością ilość fałszywych połączeń znacznie się zmniejszy.

Na konferencji prasowej podnoszono również skargi co do wadliwego funkcjonowania automatów. Otóż dyr. P. A. S. T. wyjaśnił, że niestety winy tego szukać należy w nieprzestrzeganiu ściśle przepisów umieszczonych na każdym automacie, a także — co niestety również b. często się zdarza — we wrzuceniu do automatów zgiętych monet, guzików, zapałek, papierków co powoduje unieruchomienie danego automatu. Wrzucenie choćby dobrej monety w nieodpowiednim czasie powoduje również nieotrzymanie żądanego połączenia, z powodu braku odpowiedniego sygnału u obsługującej telefonistki. Monety należy wrzucać **tylko wówczas**, gdy telefonistka powie: „Proszę wrzucać 3 pięciogroszówki".

Co do sieci telefonicznej w naszem mieście, to obecnie — jak stwierdził dyrektor Spira — na całym terenie koncesyjnym znajdującym się w kole o promieniu 8 km. **we wszystkich dzielnicach niema żadnych przeszkód w uzyskaniu telefonu.** Po uruchomieniu nowej centrali i wykończeniu nowej sieci przyłączono przeciętnie około 400 nowych abonentów obecnie zaś około 200 miesięcznie. Liczba abonentów obecnie wynosi około 6.700, nowa centrala urządzona jest na 8.000 abonentów, a w ciągu roku 1929 powiększona zostanie do 10.000, do czego już zostały zamówione odpowiednie urządzenia.

Celem udogodnienia abonentom połączenia się z instytucjami, które posiadają kilka głównych linji telefonicznych (kilka lub kilkanaście numerów uwidocznionych w spisie) jak Uniwersytet, Politechnika, Dyrekcja Kolei, Izba Skarbowa, Izba Handlowo-Przemysłowa i t. p. Zarząd Telefonów w najbliższym czasie zaprowadzi specjalne urządzenie — o czem abonentów zawiadomi ogłoszeniami w dziennikach — przy których abonent nie będzie zmuszony podawać telefonistce poszczególnych numerów danej instytucji, ale wprost prosić o połączenie z Uniwersytetem, Dyrekcją Kolei, danym większym hotelem i t. p. a telefonistka już sama połączy go z tą linją która w danej chwili będzie wolna.

Po ukończeniu konferencji, przedstawiciele prasy zwiedzili nader skomplikowane urządzenie centrali telefonicznej.

---

za 1 miljard i 20 miljonów dożywotniej renty.

W wydawanem za pieniądze cudzoziemców piśmie głosi ideologję faszystowską i skrajnie nacjonalistyczną. Mussolini ma w p. Coty'm nietylko wiernego wyznawcę, ale i sobowtóra. Człowiek to o niespożytej energji, a przytem bez żadnych zasad i bez skrupułów. Walka jego z paryskimi wydawcami jest tylko „sporem w rodzinie". Pogodzą się prędzej czy później. Zasada trustu zwycięży.

*

Wobec tych rekinów walczących o władztwo dusz i o miljonowe dochody, pisma obliczone na szczuplejsze koła wyznawców wiodą żywot skromny. Reprezentują one pewną ideologję, albo też wybitne nazwiska redaktorów. Do tych pism należy przedewszystkiem nacjonalistyczna „Action française", klerykalny „Croix", „La Victoire", organ ex-anarchisty p. Herve'go.

Na podkreślenie zasługuje prasa robotnicza. Na jej czele próbuje utrzymać się „L'Humanite" założona przed wojną przez Jauresa, a po wojnie opanowana przez komunistów. Czasy świetności tego pisma należą do przeszłości. Pismo niewybredne w tonie, krzykliwe, pełne wymysłów i kłamstw dyszy nienawiścią ku socjalistom, a także ku Polsce. Potrafi umieścić pod podobizną Piłsudskiego informacje dla swoich czytelników, że Piłsudski w latach przedwojennych napadał na podróżnych jadących pociągami. Opis bohaterskiej wyprawy sowieckiego lotnika Czuchnowskiego na biegun północny dla ratowania wyprawy Nobilego zaopatruje w przedmowę, zapowiadającą rewelacje o zjedzeniu Malgrema przez jednego z członków wyprawy Mariana. — Prawdziwi ludożercy dziennikarscy!

*

Prasa socjalistyczna w Paryżu reprezentowana jest przez „Le Peuple" (pismo Generalnej Konfederacji Pracy) i „Le Populaire" organ partji socjalistycznej.

„Le Populaire" do niedawna jeszcze ciężko się porał z trudnościami wydawniczemi i redakcyjnemi. Dzisiaj te ciężkie czasy należą do przeszłości. Sprawę pisma postawiła partja na porządku obrad wszystkich zebrań, zjazdów, konferencji i zdjęto ją dopiero wówczas, kiedy „Populaire" zdobył materjalną ostoję i moralne poparcie tysięcy nowych, przywiązanych czytelników.

Robotnicy francuscy wezwani do akcji prasowej złożyli 1 miljon franków. Personal redakcyjny zasilony współpracą najwybitniejszych publicystów socjalistycznych, uczynił z „Populaire'a" jedno z najciekawszych, a przytem poważnych pism. „Le Populaire" jest dzisiaj chlubą francuskiej klasy robotniczej.

Zapał, z jakim dokonano reorganizacji pisma, służyć może za przykład dla wydawnictw socjalistycznych w innych krajach.

Drażliwość obszarnika.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pan Władysław Breiter, obszarnik z Domażyra pow. Gródek Jagiell., zaskarżył mnie, o to, że na wiecu w Domażyrze nazwałem stosunki płacy i pracy tam panujące okradaniem robotników dworskich.

Twierdzę nadal, że właściciel obszaru dworskiego, który nie trzyma się umowy zbiorowej podpisanej przez jego własnych przestawicieli i ogłoszonej w „Monitorze Polskim", gdyż istnieje na podstawie obowiązujących ustaw, okrada swych pracowników.

Twierdzę, że pan Breiter nie tylko płaci poniżej cennika, ale też wbrew umowie zwalnia z pracy i wyrzuca bezprawnie u siebie zajętych robotników nie wypłacając im należytości, za czas przepracowany.

Zastępca prawny p. Breitera na rozprawie w dniu 7. bm. zapytał mnie czy nie pogodziłbym się z jego klijentem.

Owszem panie mecenasie jestem skłonny nawet oświadczyć, na takim samym wiecu, że p. Breiter przestał okradać swych pracowników, gdy przyjmie z powrotem do pracy Fedorowicza Daniela i zapłaci fornalom to co otrzymywać powinni.

Stanisław Piaskowski
sekretarz Oddz. Lwow. Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Zwycięstwo P. P. S. - sromotna klęska B. B. S.

„Robotnik" pisze:

Wybory do Rady Kasy Chorych w Częstochowie były pierwszą próbą BBS wystąpienia do walki z PPS w obliczu szerokich mas robotniczych.

Szanse wyglądają na pierwszy rzut oka wcale nieźle. Cały obóz „sanacji" miejscowej miał rzucić swe głosy na listę Nr. 8 — BBS; wszelkie możliwe „współdziałanie" od zewnątrz było zapewnione. Agitację rozwinięto na wielką skalę.

A rezultaty?

Lista Nr. 2 — PPS otrzymała 4.370 gł., lista Nr. 8 — BBS otrzymała... 370 gl. Tak tedy klęska — zupełna, beznadziejna, rozpaczliwa klęska. Klasa robotnicza powiedziała „swoje słowo". — I wnet „zwiędły wszystkie różane nadzieje"...

Ofiary dzikiego systemu podatkowego.

Pod adresem władz skarbowych.

Panujący w Polsce system ściągania podatków jest tak dalece niesprawiedliwy, że często rujnuje ludzi ubogich, trudniących się drobnem handlem lub rękodziełem. Ofiarą tego systemu pada przedewszystkiem biedota. Bogaci umieją sobie dać radę. Ostrze tego systemu omija ich tak, jakby tego sprawiedliwość wymagała. Egzekutor podatkowy wobec obszarnika, czy fabrykanta nie potrafi być tak energiczny, jak wobec niewpływowego, bezbronnego szaraka ludzkiego.

Stosunki te należy już raz zmienić. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ten system ściągania podatków nie jest winą tego, czy owego egzekutora podatkowego, że nie można tu winić jednostek. Ale podobnie jak zreformować trzeba cały system podatkowy, musi się zreformować sposób ściągania tego podatku w ten sposób, ażeby nie pociągało to za sobą ofiar i krzywdy ludzkiej. Dotychczas bowiem dzieje się tak, że bezwzględność w egzekwowaniu podatków od biednych ludzi — niszczy tych ostatnich niekiedy doszczętnie. Bezwzględnemi metodami skarbu się nie napełni. Jest to polityka obliczona na krótką metę, krótkowzroczna, szkodliwa, zniechęcająca ludzi i podkopująca ich zaufanie do Państwa.

Piszemy to niebezpodstawnie. Oto wczoraj do redakcji naszej zgłosiły się dwie kobiety: Marja Raczyńska i Leontyna Frei, straganiarki w Rynku. U jednej i u drugiej bieda aż piszczy. Handlują jabłkami, ażeby utrzymać rodziny. Ale zarobki ich nie starczą im nawet na to utrzymanie. Przymierają głodem i znoszą to wszystko cierpliwie.

Ale oto spada na nich klęska. Przychodzi onegdaj egzekutor z żądaniem zapłacenia za patent. Nie mają na to pieniędzy. Egzekutor zabiera z jednej i drugiej kopiecie owoce i „przechowuje" je w komorze na pl. Cłowym. Nie pomagają prośby i łzy. Chcą spłacić patent w ratach — ale pan egzekutor jest bezwzględny i żąda całej należytości.

A tymczasem „towar" gnije w komorze, a biedne kobiety nie mają żadnego źródła zarobku. A drobne dzieci ich nie wiedzą, co to jest patent i egzekutor i krzyczą: jeść!

Tak robić nie wolno. To jest niesłuszne i niesprawiedliwe. Nie wolno tych kobiet pozbawiać jedynego źródła zarobku, a dzieci — chleba.

Apelujemy do kompetentnych władz skarbowych, aby zajęły się tą sprawą i nie tolerowały dłużej — krzywdy ludzkiej. Nie wolno biednych ludzi rozgoryczać, a dzieci morzyć głodem. Nie wolno tego robić chociażby w imię jakiegoś tam patentu...

Wybory w Rumunji.

BUKARESZT, 13. 12. Pat. Wybory w całym kraju odbyły się w najzupełniejszym spokoju. Wedle obliczeń z godziny 6 rano partja rządowa uzyskała około 85 proc. ogólnej liczby głosów. Z kolei największą liczbę uzyskali: liberałowie, partja węgierska i koalicja Averescu — Jorga. Wynik taki nie jest definitywny. Jest także rzeczą pewną, że dwie pierwsze partje będą reprezentowane w parlamencie. Rząd uzyskał olbrzymią większość. Wszyscy ministrowie zostali wybrani. Wśród przywódców liberałów wybór Bratianu i dr. Angelescu zdaje się być zapewniony. Wedle dotychczasowych wyników liga antysemicka profesora Cuzy i blok komunistyczny nie zdobyły żadnego mandatu, względnie nie uzyskały przewidzianego przez ustawę wyborczą minimum 2 proc. ogólnej liczby głosów.

Prelekcje o przemyśle krajowym

W związku z rozpoczętą akcją propagandową na rzecz wyrobów krajowych Liga Pomocy Przemysłowej w porozumieniu z Komitetem Obywatelskim popierania gospodarstwa krajowego wdrożyła kroki, celem przygotowania jeszcze w okresie przedświątecznym praktycznych prelekcyj o wyrobach krajowych połączonych z porównawczym pokazem wyrobów krajowych i zagranicznych. Dotychczas zawiązano już w tym celu odpowiednie komitety fachowe w branży tekstylnej i kosmetycznej na podstawie odbytych konferencyj ze sferami kupieckiemi i przemysłowemi tych działów.

Budżet sowiecki około 8 miljardów rubli.

Przed kilku dniami odbyło się w Moskwie czwarte posiedzenie Centr. komitetu wykonawczego ZSSR (t. zw. małego parlamentu czerwonego), na którem ludowy komisarz finansów Briuchanow wygłosił swój referat o budżecie gospodarczym ZSSR na rok 1928-29.

Nowy budżet wykazuje na stronie wydatków i dochodów kwotę 700 milj. rubli. W porównaniu z ostatnim budżetem dochody państwa preliminowane są w roku bieżącym sumą o 950 milj. wyższą, z czego 600 milj. rubli przypada na podatki. Strona wydatkowa nowego budżetu jest o 1,050.000.000 rubli wyższa, niż w roku poprzednim, przyczem prawie 2/3 kwoty tej przeznaczono na finansowanie gospodarstwa narodowego.

Dochody z tytułu podatku wiejskiego preliminowane są sumą 400 milj. rubli. Podatek ten rozłożony będzie w ten sposób na poszczególnych płatników, że chłopi niezamożni od obowiązku wpłacania podatków będą całkowicie zwolnieni, średniej własności ziemskiej przyznane będą daleko idące ulgi, natomiast chłopi zamożni (kułacy) zmuszeni będą zapłacić największą część preliminowanej w budżecie kwoty. Wpływy z podatków stanowią w nowym budżecie 50 proc. ogólnych dochodów państwa, inne dochody — 40 proc., a pożyczki — 10 proc.

Przy ustalaniu wydatków państwa brano specjalne względy na potrzeby gospodarcze i kulturalne. Na cele gospodarstwa wiejskiego preliminowano kwotę 1 miljard rubli, na cele elektryfikacji kraju 184 miljony. Wydatki na cele obrony państwa wzrosły w roku bieżącym dość znacznie i stanowią według Briuchanowa 11 procent ogólnej kwoty budżetowej. Na cele oświaty ludowej i na inne wydatki charakteru kulturalnego nowy budżet przewiduje kwotę 1.600.000.000 rubli, to jest o 250 milj. rubli więcej, niż w roku poprzednim.

Kto ma te numery?

WARSZAWA, 13. 12. (AW). W pierwszym dniu ciągnienia 2-giej klasy 18-tej Polskiej Loterji Państw. padły większe wygrane na następujące numery:

75.000 zł. — nr. 60.643, 10.000 zł. — 169.271, 5.000 zł. — nry 38.089, 43.185, 2.000 zł. — 54.794, 61.698, 96.844, 1.000 zł. — 38.748, 44.345, 49.370, 600 zł. — 142.269, 153.745, 500 zł. — 46.480, 51.388, 68.199, 114.983, 127.915.

W drugim dniu ciągnienia:

35.000 zł. — nr. 153.373, 15.000 zł. — 56.682, 1.000 zł. — 107.850, 153.079, 600 zł. — 36.316, 119.739, 127.288, 166.458, 500 zł. — 15.155, 22.335, 74.262.

POŻAR W „BRISTOLU".

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Nocy dzisiejszej wybuchł pożar w kawiarni hotelu „Bristol". Jak się okazuje pożar powstał skutkiem zaprószenia ognia lub od porzuconego niedopałka papierosa, od którego zatliły się portjery. Właściciele obliczają straty na około 60.000 złotych.

—:o:—

Trzynaście szkieletów ludzkich w szczelinie skały.

Z St. Gallen donoszą: Zaprzysiężony przewodnik górski, Tomasz Riatsch odkrył w Fontana Christiana, w wąwozie koło Remus, rzecz wprost niesamowitą.

Zwiedzając góry dostał się przez dość wąską szczelinę do parowu. W blasku latarni ujrzał szkielet ręki ludzkiej, wystającej z szczeliny. Przez szczelinę blask latarni oświetlił resztki jak gdyby ogniska w wgłębie kształtu nawy kościelnej, dokoła którego znajdowało się **trzynaście ludzkich** szkieletów, w strzępach ubrań i obuwia. Obok szkieletów leżały karabiny starego systemu, dwururki, laski, pognite liny, stare fajki i dobrze utrzymany teleskop.

Przypuszczają, że przed 80 laty jakieś towarzystwo myśliwskie, lub banda cyganów uległa wypadkowi.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Na zjeździe w Wierzchosławicach.

Podczas poświęcenia sztandaru w Wierzchosławicach, przed kilkunastu tygodniami, Witos sprosił ogromną moc kmiotków. Jak wiadomo, przybyło tam tylko kilkudziesięciu chłopów, zamiast spodziewanej masy stronników „Piasta".

Niemniej Witos, chcąc się postawić, urządził dla gości przyjęcie. Podano naprzód zimną wieprzowinę i do tego kilka sosjerek z musztardą, i to z bardzo ostrą musztardą. Dwóch nowicjuszy, którzy nigdy jeszcze nie byli na przyjęciu tego rodzaju, ujrzawszy sosjerki z musztardą, z których inni małą łyżeczką nakładali sobie na talerze, wykombinowali sobie, że musi to być coś nadzwyczajnego. Jeden z nich sięgnął po musztardę swoją łyżką, nabrał pełno i odrazu do gęby...

Naturalnie, że w tej chwili łzy, jak groch, poczęły mu się toczyć po twarzy.

— Kumie, locego becyta? — trąca go pod stołem jego towarzysz.

— Bo se przypomniom, że akuratnie rok temu zmarło się mojej starej — odpowiada zapytany, wstydząc się przyznać do swojej pokaranej chciwości i łakomstwa.

Wobec tego i drugi nowicjusz pakuje sobie pełną łyżkę musztardy do gęby.

Skutek — rozumie się — zupełnie ten sam.

Kumie, a wy cego becyta? — pyta z nieukrywaną radością pierwszy z nich, ciesząc się, że nie przyznawszy się do powodu swoich przelanych łez, „wykiwał" drugiego.

— Bo rok temu zdechła mi świnia...

— Ktoby się zaś wedle świni markocił...

— Jo tyż nie wedle świni, ino wedle tego, że wy sobako, nie zdechli razem z nią!...

Slem.

Ze spraw miejskich.

Rada przyboczna przyznała 13-tą pensję pracownikom gminy miasta Lwowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prof. Kozłowski w sprawie obecnych stosunków pod względem czystości w mieście. Mówca stwierdza, iż od długiego już czasu Lwów nie był widownią takiego jak obecnie brudu, powstałego wskutek opadów śnieżnych.

Równocześnie prof. Kozłowski interpelował p. komisarza rządu, w sprawie wyjazdu pp. Chlamtacza i Śliwińskiego, do p. premjera Bartla, którzy — wedle informacyj prasy warszawskiej — występowali jako reprezentanci miasta i interwenjowali u p. premiera w sprawie lwowskiego samorządu.

W odpowiedzi na pierwszą interpelację p. komisarz Nadolski oświadczył, iż przyczyną nieodpowiedniego usuwania błota powstałego wskutek opadów śnieżnych jest brak potrzebnych na ten cel funduszów, pozatem zaś brak jest odpowiednio wyposażonego taboru w Zakładzie czyszczenia miasta. Gmina pertraktuje obecnie z firmami francuskiemi o nabycie taboru motorowego, ale załatwienie tej sprawy potrwa kilka miesięcy.

Co do drugiej interpelacji p. komisarz oświadczył, iż wyjazd pp. Chlamtacza i Śliwińskiego nie pozostaje w żadnym związku z gminą m. Lwowa.

W miejscu tem p. Maksymowicz oświadcza, iż pp. Chlamtacz i Śliwiński wyjechali do p. premjera w charakterze delegacji lwowskiej organizacji stanu średniego w sprawach, dotyczących samorządu lwowskiego.

Następnie tow. Smulikowska interpelowała w sprawie przepełnienia wozów tramwajowych w pewnych określonych godzinach, z którego to powodu cierpi ludność.

Co do tej interpelacji p. komisarz oświadczył, iż stanu tego zmienić nie można ze względu na brak wozów tramwajowych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

W sprawie dotyczącej obrotów gruntami miejskimi przyjęto nast. wniosek komisji technicznej i dóbr miejskich.

Wobec tego, że rozporządzalny zapas ziemi odpowiedniej na budowę jest wyczerpany — dlatego poza sprawami będącemi w toku załatwienia, darowizny gruntów miejskich mogą następować tylko w nader wyjątkowych wypadkach. To samo tyczy się sprzedaży gruntów miejskich do czasu, gdy gmina nabędzie na własność większe kompleksy gruntu.

Równocześnie uchwalono następujący wniosek powyższej komisji:

Uprasza się prezydjum miasta o wdrożenie akcji zakupna większych kompletów gruntów, celem zrównoważenia dotychczasowego ubytku jakoteż celem umożliwienia zabudowy miasta w właściwym kierunku z zapobieżeniem spekulacji terenowej.

Następnie uchwalono wypłacić wszystkim pracownikom gminy m. Lwowa trzynastą pensję, a na wniosek tow. dr. Herschthala uchwalono ponadto przyznać trzynastą pensję w stosunku zatrudnionych miesięcy tym wszystkim, którzy do służby miejskiej wstąpili po 1 stycznia br.

W dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała zabrał głos tow. Żelaszkiewicz, prosząc p. komisarza rządu, ażeby możliwie jaknajrychlej zrewidować dotychczasowe awanse, bardzo wielu bowiem pracownikom miejskim, długoletnim i zasłużonym, wyrządzono krzywdę. przez nieprzyznanie im awansów.

Uchwalono w Miejskiej Kasie Oszczędności zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w wysokości 350.000 zł. na spłatę rat zaciągniętych na cele inwestycyjne pożyczek.

Ponadto załatwiono kilku spraw drugorzędnego znaczenia.

—:o:—

Opieka nad dzieckiem nienormalnem a społecznem.

Onegdaj na klinice chorób dziecięcych prof. Groera, rozpoczął się cykl wykładów, zorganizowanych przez Zarząd miasta, przy pomocy najwybitniejszych psychjatrów, jakoteż specjalistów w chorobach dzieci, wykształconych zagranicą na temat opieki nad dzieckiem nienormalnem, a społecznem.

Kurs otworzył w imieniu Zarządu miasta Naczelnik Wydziału IV. Dr. Doliński, podkreślając, że Zarząd miasta stara się roszerzyć i pogłębić opiekę nad dzieckiem, rozumiejąc, że w niem jest przyszłość społeczeństwa.

Zarząd miasta rozpoczynając tę akcję, postanowił zorganizować szereg wykładów na temat opieki nad dzieckiem nienormalnem, niemniej jednak przy pomocy tych sfer opracował plan dalszej akcji. W niedługim czasie powstanie przychodnia-internat i poradnia dla takich dzieci na ulicy św. Zofji, obecnie zaś już przeprowadza się rejestracja dzieci umysłowo upośledzonych i rozszerza pracownię psychotechniczną dla dokładniejszej selekcji i ustalenia naukowej podstawy do dalszej pracy. Zarządowi miasta, jak podniósł mówca, nie chodzi. o matołków, idjotów i dzieci nieuleczalnych, ale o dzieci nerwowo chore, które odpowiednio traktowane mogą wyróść na obywateli pełnowartościowych.

—o—

Nagrody dla dozorców domów.

W sobotę, dnia 15. bm., o godz. 16.30 odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej, uroczyste rozdanie nagród dozorcom domów, za utrzymywanie wzorowej czystości w realnościach.

13 lat więzienia za kradzieże kasowe.

Pogromcy kas ukraińskich i Premiera-Dąbrowy przed sądem.

Nad ranem 15 września br. na rogatce Żółkiewskiej przytrzymała policja auto wraz z kierowcą Stanisławem Kogutem i pomocnikiem jego Mojżeszem Markusem Schleicherem. Samochodem tym wybrali się dwaj lwowscy kasiarze na „skok“ do Żółkwi do kasy 'Masłosojuzu.

W czasie gdy włamywacze po „rozpruciu“ kasy dobierali się do skrytek, niespodzianie nadszedł Iwan Rudnicki, który przywiózł towary dla Sojuza. Złodzieje związali go, aby uniemożliwić mu pościg, poczem pospiesznie odjechali autem do do Lwowa. Rudnicki oswobodziwszy się z więzów, zaalarmował policję i spowodował przytrzymanie auta na rogatce. Obaj kasiarze zbiegli przed rogatką, jednakowoż policja odszukała ich następnie i osadziła w areszcie.

Byli, to 25-letni Antoni Kardasz i jego kolega Michał Ochrym. W śledztwie obaj przyznali się do winy i obciążyli swemi zeznaniami trzeciego członka szajki, Dymitra Chomickiego, który jako majster ślusarski, wykonywał im, narzędzia służące do rozbijania kas. Chomicki pozatem nadawał kradzieże, przeważnie po różnych ukraińskich towarzystwach.

W lecie 1926 r. oporządzili oni kasę w „Trudzie“, gdzie skradli 170 zł. Następnego roku rozbili kasę w Tow. „Syła“ i skradli 46 dol. i kilka złotych.

W nocy na 13 listopada ub. r. dokonano włamania do „Centrosojuzu“ przy ul. Zimorowicza, gdzie po rozbiciu kasy skradziono 417 dolarów am., 33 dol. kanad., 14.577 zł. i 66 groszy.

W nocy na 30 czerwca br. aresztowani ponownie włamali się do tego towarzystwa, gdzie skradli tylko 80 zł. W skrytkach rozbitej kasy znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy złotych, jednakowoż włamywacze nie zdołali dostać się do „sezamu“.

Również odwiedzili oni dwukrotnie „Masłosojuz“, gdzie za pierwszym razem skradli 5.353 zł., następnie zaś tylko 50 zł.

Tak samo „dublowali“ oni w fabryce tutek „Aida“ przy ul. Ochronek, gdzie za drugim razem nie znalazłszy w kasie pieniędzy, z irytacji połamali dwie maszyny do pisania, oraz podarli akcje przemysłowe.

W nocy na 1 sierpnia br. dokonane zostało głośne włamanie kasowe w koncernie Premier-Dąbrowa. Złodzieje po wycięciu zamku w kasie pancernej skradli 344 dol. i 95 cent., oraz 44.570 zł. i 55 groszy. Z łupem tym rzezimieszki odbyli karkołomną drogę po linie na dach sąsiedniej kamienicy, poczem przez strych zbiegli na ulicę. Kardasz przyznał się również do tej kradzieży i podał, że włamania dokonał wraz z Andrzejem Telegą, funkcjonarjuszem Dąbrowy, któremu przy przy podziale łupu dał tylko około 5 tysięcy złot. Telegę następnie aresztowano, poczem cały ten komplet odstawiono do sądu.

Skradzionej gotówki nie zdołała jednak odszukać policja. Kardasz bowiem skrył „hopy“ na lepsze czasy gdy opuści więzienie.

Nie nastąpi to jednak prędko.

Wczoraj bowiem szajka ta stanęła przed wyrokującym trybunałem, przyczem Kardasz wraz z Ochrymem zostali skazani po 6 lat ciężkiego więzienia. Współoskarżony Telega został zasądzony na półtora roku, Chomicki zaś na 3 lata więzienia. Kogut i Schleicher zostali uwolnieni od winy i kary.

Na podstawie amnestji dwom pierwszym zniżono karę po pięć lat. Chomickiemu zaś na dwa i pół roku więzienia.

Kardasz i Ochrym zgłosili odwołanie co do wymiaru kary z powodu „skąpego“ zastosowania amnestji. Pozostali wyrok przyjęli.

Rozprawie przewodniczył r. Bendarzewski, oskarżał prok. Sobolewski, bronili dr. Grek, dr. Żywicki, dr. Rabner, dr. Sz. Weiss i dr. Kibitz.

—o—

Zapomniana laska i gadatliwość kobieca zdradziły włamywacza.

Dnia 29 września br. zaalarmowano policję wieścią, iż jacyś nieproszeni złożyli nieproszoną wizytę N. Maderowi, zam. przy ul. Wolność, gdzie skradli garderobę, wartości 500 zł. Ci sami włamywacze dostali się również do sąsiedniego lokalu Tow. Sportowego „Dror“, gdzie skradli kilka pitek, wartości 30 zł.

Posterunkowy, przeprowadzając dochodzenia, znalazł w „Drorze“ laskę, którą zapomniał rzezimieszek. Zabrawszy ten „corpus delicti“ udał się na pobliską Górę Stracenia, aby przeszukać krzaki, gdzie często złodzieje ukrywają swój łup.

— Skąd pan wziął laskę mego narzeczonego? Niespodzianie zagadnęła go jakaś miła osóbka, gdy przechodził aleją.

— Oddaj pan laskę — dodała przyjaciółka narzeczonej złodzieja.

— Oddam laskę pannom — ale tylko w komisarjacie, odparł posterunkowy

Aby uczynić przysługę narzeczonemu udała się nieznajoma wraz z policjantem do biura. Tam jednak dowiedziała się, że fatalnie „wdepnęła“ i szpetnie „zasypała“ kochanka. Niefortunną tą osóbką była Marja Kugel, przyjaciółką jej N. Kobylnik, „narzeczonym“ zaś był włamywacz Piotr Kaszczyszyn. Niebawem spotkał się on wraz z Kuglówną w komisarjacie. Srodze zmartwiony tym obrotem sprawy, zapragnął dla pocieszenia mieć przy sobie wiernego druha, przeto zapewnił posterunkowych, że kradzieże te popełnił w towarzystwie Karola Marszałka.

Wczoraj obaj przyjaciele stanęli przed sądem i zostali skazani po półtora roku więzienia.

Gadatliwe kobiety nie miały odwagi jawić się na sali rozpraw, aby opłakiwać niedolę zasądzonych.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Jasienicki.

„Ja sobie w łeb palnę, a chamowi nie ustąpię"

Do wiadomości Korpusu Oficerskiego.

W poniedziałek rano, t. j. dnia 10. grudnia b. r. po godzinie 8-mej weszło do wozu tramwajowego nr. 1 na dworcu głównym wóz 159 i 202 trzech oficerów z 14 pułku ułanów, tj. jeden kapitan i dwóch poruczników. — Umieściwszy się na przednim pomoście, jeden ze wspomnianej trójki oparł się o okno obok motorowego, gdzie uwidoczniona jest tabliczka z napisem: „Obok motorowego stać nie wolno". — Na zwróconą grzecznie uwagę przez motorowego Kurpiela, który prowadził ten wóz, że w tem miejscu stać nie wolno, gdyż się zasłania widok motorowemu, — wspomniana trójka zwymyślała motorowego od pachołka, bolszewika, austrjackiego kaprala i innemi słowy, nie nadającemi się do powtórzenia, — grożąc przytem, że porozmawiają z nim, t. j. z motorowym, na końcowej stacji Łyczakowa. Na prośbę konduktorów Bamburowicza i Ziembickiego, aby ustąpili z miejsca, gdzie stać nie wolno, — ponowili swe ataki, dokuczając i dręcząc motorowego aż do Wałów Hetmańskich.

W tem miejscu, t. j. w śródmieściu, wezwano kontrolora Medwida, pełniącego służbę przy Wałach, — celem usunięcia tych panów z wozu, gdyż motorowy w takich warunkach nie jest w stanie pełnić służby.

Kiedy i uwagę kontrolora przyjęto szyderczo, — i taki sam skutek odniosła interwencja policji, — która wprost w takich wypadkach odmawia pomocy, — a zbiegowisko tamowało ruch i komentarzom nie było końca, wówczas ruch tramwajowy skierowano przez plac Bernardyński i wezwano telefonicznie interwencji Komendy Placu.

Kiedy przybył podpułkownik z wartą i wezwał opornych do opuszczenia wozu, albo zajęcia innego miejsca, wówczas jeden z panów ze wspomnianej trójki oświadczył: „Panie podpułkowniku, ja sobie w łeb palnę, a chamowi nie ustąpię".

Widząc tak opornych, polecił podpułkownik odjechać do Rynku, tam zaś zabrał całą trójkę ze sobą.

Powyższy fakt i zajście nie wymaga komentarzy. Smutne jest to, że ludzie inteligentni nie umieją uszanować ludzi pracy i ich obowiązków.

Ciekawi jesteśmy co powie na to Komenda w obronie honoru oficerskiego?

Kompetentnym władzom i posłom socjalistycznym zwracamy uwagę na to bezprawie.

Obserwator.

—o—

Na marginesie.

Pięść prawa!!

Były czasy, kiedy regulatorem życia społeczeństwa, była pięść, kto mógł grabić, mordować i ciemiężyć, cieszył się powodzeniem, dostatkiem, często poważaniem, działał bowiem zgodnie z prawem pięści, które głosiło zwycięstwo silnemu!

Lecz nastały czasy lepsze, dziś życie człowieka, jego honor, majątek, wszelkie dobra materjalne i moralne strzeżone są ustawą.

Kres położono samowoli złego człowieka, spętano dzikie instynkty, żądze i zapędy zbrodniarzy, gdyż ustawa objęła paragrafami występki, wykroczenia i zbrodnie, do których popełnienia człowiek jest zdolny!

A jednak Rozalja Piss, biedna służąca, wychodząc onegdaj z gmachu sądowego, zalewała się gorzkiemi łzami i narzekała na ludzką sprawiedliwość.

Jako córka biednych rodziców poznała się szybko z twardem życiem nędzarza, mając lat 13, musiała pójść na służbę za łyżkę strawy i przytułek.

Pracowała ciężko 13-letnia służąca u obcych ludzi, marząc o lepszem jutrze.

Cóż, kiedy miłości zapragnął p. Mendel Lagstein, jej chlebodawca, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 51, więc zniewolił biedną dziewczynę, a gdy wreszcie stały się widoczne skutki jego zbrodni, wyrzucił 14-to letnią małkę na bruk!

Lecz prawo czuwa i karze! Więc p. Lagstein właściciel kamjenicy, dostał aż 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem na 4 lata. A gdy Rozalja Piss uzyskała po długich męczarniach wyrok na 3.000 zł., zawrzało w rodzince Lagsteinów i przysięgą złożoną w sądzie przez Klarę Lagstein i jej siostrę Fany Osterman przekonano sąd, że cały majątek należy jedynie do żony, wobec czego ofiara nędznika znowu wyszła z niczem!

Mogła zatem płakać nad swym losem Rozalja Piss, gdy wychodziła z sądu, nad tem, że jest bezradną, opuszczoną, nieszczęśliwą i biedną, którą każdy łotr może gwałcić, gdyż grozi mu za to w najgorszym razie kara 3 miesięcznego więzienia!

Tak! Rozalja Piss może płakać, gdyż dosięgła ją jak wielu innych pięść prawa, prawa gnębiciela!

—o—

Skandaliczne rządy kliki reakcyjnej w Turce.

TURKA, w grudniu.

Po raz pierwszy ludność robotnicza w Turce miała odwagę przedłożyć listę kandydatów na delegatów do Rady Pow. Kasy chorych w Turce. Inicjatorami byli tow. Schein i Turski. Dotychczas Kasa chorych znajduje się w rękach trójki znanej pod każdym względem a to: Abrahama Bernsteina, Leiby Sternbella i Mojżesza Hirtha. Trójka ta przestraszyła się widząc, że robotnicy przedłożyli listę pod nazwą „Klasowych Związków Zawodowych miasta i wsi pow. Turka".

Lista ta jest listą blokową robotników polskich, ukraińskich i żydowskich i ułożoną została wedle przepisów obowiązującej ustawy. Na liście jest podpisanych uprawnionych do głosowania 78 pracobiorców.

Terroryści Sternbell, Beinstein i Hirth chcieli w ostatniej chwili blok różnemi sztuczkami złamać ale to im się nie udało. A więc co robią. Stary Zarząd Kasy chorych przy pomocy starogalicyjskich sztuczek wyborczych; przytrzymuje listę do dnia 2. do 7. grudnia br., a trójka tych panów ze swoimi lokajami postanowiła listy tak robotników jak i pracodawców odrzucić a limine, lecz z listą Klasowych Zw. Zaw. bawią się do dziś (11. grudnia) a więc na 11 dni przed wyborami, które odbyć się mają dnia 23. bm.

Ustawa przez tę tu hulającą reakcję jest nie tylko ignorowaną, lecz nawet pogwałconą w całem słowa tego znaczeniu.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że Hirth chodzi do proponentów i żąda deklaracji na to, że cofają swe podpisy, a w ustawie niema wzmianki o tem, by można przy pomocy dodatkowej wymuszonej lub wyłudzonej deklaracji cofnąć podpis na liście kandydatów już umieszczonej.

Stosunki turczańskie są znane, ale o stosunkach w tut. Kasie chorych i o sławetnej gospodarce trójki Sternbellowsko-Bernstein-Hirthowskiej i „ich" urzędnikach, nic na zewnątrz niewiadomo.

Na razie tą drogą zakładamy przeciw pogwałceniu ustawy przez Zarząd Kasy chorych w Turce najostrzejszy protest i stwierdzamy, że lud roboczy jest oburzony i tej starej klice, która chce w biały dzień rabować zdobyte prawa jego, da odpowiednią odprawę.

A. M. EREN.

Zazdrość szaleje.

— Dlaczego nie chcesz iść ze mną? I to właśnie dziś?

— Jestem zmęczona. Jutro o dziewiątej mam próbę. Chcę się wcześnie położyć.

— Ja także muszę być o dziewiątej na próbie. To znaczy za dwanaście godzin. Można się do tego czasu wyspać trzy razy. Ale w tem się coś kryje.

— Nic się w tem nie kryje.

— A więc nie do mnie. Ale może na godzinkę do baru.

— Dziękuję. Chcę iść do domu.

— Kto cię tam oczekuje?

— Nikt.

— Powiedz w tej chwili. Kto cię oczekuje?

Nie odpowiadała. Owinęła się futrem i przyspieszyła kroku w kierunku swego domu.

— Może pozwolisz przynajmniej, że cię odprowadzę? — zapytał szyderczo.

— Proszę — odpowiedziała — przyspieszając jeszcze bardziej kroku.

Bez słowa stanęli przed jej domem. Otworzywszy drzwi, podała mu rękę na pożegnanie, lecz on zażądał głosem ochrypłym:

— Pozwól mi przynajmniej wstąpić do twego mieszkania.

— Ty wiesz, że nie przyjmuję u siebie wizyt po dziewiątej. Zobowiązałam się do tego.

— Wykręty! W tem coś się kryje...

Ociągał się chwilę, lecz ona zamknęła już przed nim drzwi, Pozostał sam. Nieufność spotęgowała się w nim jeszcze bardziej. Skierował oczy w stronę trzeciego piętra, gdzie mieszkała. Tam świeciło się światło zamglone, jakieś tajemnicze.

Wściekłość go ogarnęła. Zaczął dzwonić, stukać laską w bramę i krzyczeć.

Wyprawiał tak, że wyszła na balkon i zapytała:

— Co się stało?

— Muszę iść do ciebie! — ryczał — ja ci pokażę! Co to za drab siedzi u ciebie?!

— Nikogo niema! Oszalałeś? Czego chcesz?

— Ja oszalałem? Chyba ty! Zejdź w tej chwili! Inaczej rozwalę tę budę!

Zauważyła, że ludzie zaczynają już stawać na ulicy, że robi się poprostu zbiegowisko.

— Bądź przecież rozsądny — uspokajała go — już schodzę. I w tej chwili zniknęła.

Słuchał, nasłuchiwał — wnet otworzyły się drzwi i stanęła przed nim bardzo blada. On poczerwieniał na twarzy, oczy miał zamglone.

Chwycił ją za ramię. Blada jest — pomyślał — jak płótno. Tak może wyglądać tylko ktoś, schwytany na gorącym uczynku.

— Drzysz. Naturalnie. Nieczyste sumienie.

— Naprawdę niema nikogo u mnie, — mówiła z żalem.

— Kłamco! Łajdaczko! — krzyczał.

Miał ochotę te kłamliwe usta zamknąć na zawsze, uwolnić się od niej, od tej męki, jaką mu sprawiała. Laska zaświstała nad jej głową.

Upadła. Może rzeczywiście zemdlała.

Ludzie częli szemrać. Podniósł ją.

— Ta pani osłabła — mruczał zawstydzony.

Za chwilę nadjechała dorożka. Zatrzymał ją, umieścił w niej omdlałą i wskazał woźnicy swój adres.

W jego pokoju na kanapie odzyskała przytomność. Zanim to nastąpiło, potrząsał nią i drżącemi ustami wołał: Wiko! Wiko!

— Rudolfie — mówiła cicho, obejmując go za szyję. — Tyś mnie bił.

Cóż miała robić. Bała się, że znowu wybuchnie.

— Widzisz, jak bardzo cię kocham, widzisz, a to mogło się stać.

Jego czerwona twarz wykrzywiła się. Potem tulili się do siebie i całowali.

(C. d. n.)

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5.— zł. i wzywam p. Nestiuk i Schnjder do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania dalszych.

Krukes.

Wezwany składam zł. 10.— i wzywam Stanisława Grabana do złożenia takiejże kwoty.

Marjan Turus.

Tow. Braun zamiast wstępu na zabawę składa zł. 5.— na Fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 grudnia 1928 r.

UBOCZYSTE ODSŁONIĘCIE TABLICY POŚWIĘCONEJ PAMIĘCI profesora Politechniki ś. p. inż. Gabrjela NARUTOWICZA, I-go Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 16 grudnia 1928 o godz. 11-tej przedpołudniem, przed budynkiem warsztatów i garaży Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie, ul. Niemcewicza l. 48 — róg ul. Chocimskiej (dojazd tramwajami nr. 1, 2, 5, 6, 7 i 8. Przystanek przy kościele św. Elżbiety.

WIECZÓR POŚWIĘCONY PAMIĘCI AMUNDSENA. Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. W piątek dnia 14 bm. o godz. 20-tej w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. odbędzie się wieczór poświęcony pamięci Roalda Amundsena, z następującym porządkiem:

1. Prof. E. Romer: Zagajenie.
2. Prof. H. Arctowski: Ze wspomnień osobistych o Amundsenie.
3. Dr. J. Wąsowicz: Wyniki naukowe wypraw Amundsena.

DODATKOWE ZEBRANIA KONTROLNE. Wojskowi, urodzeni w r. 1888, 1900, 1903 kategorji A, C i D urodzeni od r. 1890 do 1899 kat. A, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie, oraz kat. A i C, którzy nie jawili się na zebraniach kontrolnych, winni zgłosić się w dniach 27, 28, 29 lub 31 bm. o godzinie 8-mej rano w lokalu P. K. U.

Interesowani, którzyby uchylili się od tego obowiązku, będą pociągnięci do odpowiedzialności. — W sprawie tej bliższe szczegóły podają afisze.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wasyl Popowicz lat 35, został aresztowany za kradzież torebki z gotówką 200 zł. na szkodę Rózi Blumenkranz.

Caletę Jakubowicz osadzono w areszcie za współudział w kradzieży skórek futrzanych na szkodę Dawida Gensa, właściciela sklepu przy ul. Legjonów l. 37.

25-letni Kazimierz Suś dostał się do „ula“ za usiłowaną kradzież bielizny z wystawy sklepu Maksa Kremera.

Jako podejrzanych o kradzież przytrzymała policje Annę Zakrawacz, Mieczysława Wiśniowieckiego i Adama Przysiaka.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Andrzej Bożewski został aresztowany za opilstwo.

Za wałęsanie się po zakazanych ulicach i wywołanie awantury na pl. Strzeleckim aresztowano Ewę Lazar, Julję Malarczuk i Zofję Tonnik.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Grzegorz Busch, zam. przy ul. Listopada l. 24, doniósł policji, że jacyś osobnicy dostali się do jego willi, skąd skradli futro i garderobę wartości 500 dolarów.

Nieproszeni goście dostali się również do mieszkania Sary Reiss przy ul. J. Hermana l. 8, skąd skradli garderobę i bieliznę wartości 1.000 zł.

Dotkliwą szkodę poniósł również Zygmunt Hand, zam. przy ul. Janowskiej l. 50, któremu skradziono z mieszkania garderobę, biżuterję i srebrne nakrycie stołowe, wartości 3.000 zł.

Jacyś nicponie dostali się do piwnicy w realności przy ul. Pełtewnej l. 9, skąd skradli 4 paczki winogron, wartości 360 zł., na szkodę Chaima Gelberela.

Z mieszkania dra Leonarda Czaporowskiego przy ul. Lwowskich Dzieci l. 68 skradziono maszynę do szycia, wartości 200 zł.

W fabryce czekolad „Branka“ przy ul. Grodeckiej l. 121 skradziono worek kakao i półtora worka cukru, wartości 880 zł. Łup ten porzucili złodzieje w drodze i zbiegli na widok wywiadowcy.

W restauracji Jetti Feller przy pl. Strzeleckim, na szkodę Matki Sellet, zam. w Jaryczowie, skradziono tłumak, zawierający obuwie i garderobę, wartości 308 zł.

W szatni Sokoła IV-go przy ul. Łyczakowskiej l. 99 skradziono na szkodę Stefana Flinta płaszcz i rękawiczki, na szkodę Zygmunta Mejfelda płaszcz, rękawiczki i legitymację uniwersytecką, zaś na szkodę N. Blicharskiego marynarkę, łącznej wartości 465 zł.

Z sokolnickich sielanek.

Wieś podlwowska Sokolniki, słynna jest z awantur, bójek i kradzieży. W ostatnich latach zginęło tam dwóch policjantów od kul tamtejszych parobków.

Paweł Duziak, mieszkaniec Sokolnik, nie czyni dyshonoru „dobrej“ sławie swej wsi.

W dniu 5 czerwca ub. r. na zabawie w Domu Ludowym wbił nóż w plecy Józefa Raducha, do którego żywił nienawiść.

Wczoraj nożowiec ten został skazany przez sędziego r. Łyczkowskiego na 3 miesięcy i 14 dni „brutto“, a po uwzględnieniu amnestji „netto“ na 1 miesiąc i 22 dni zaostrzonego więzienia.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, 14 grudnia „Jedna jedyna noc“.

Sobota, 15 grudnia o godz. 3 „Straszny Dwór“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 15 grudnia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc“.

Niedziela, 16 grudnia o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej“.

Niedziela, 16 grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, 13 godz. 7.30 wiecz. „Czy Anna jest Panna“ — występ Rewji Poznańskiej.

Sobota, 15 grudnia o godz. 7.30 „Czy Anna jest Panna?“ — Występ Rewji Poznańskiej.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek, 18 grudnia: Koncert oratoryjno-synagogalny. Wykonawca: J. Alter, tenor bohaterski.

—o—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Sala „Domu Narodnego“, ul. Rutowskiego.

Piątek, 14-go premiera głębokiej sztuki Leonidasa Andrejewa p. t. „Myśl“.

Sobota, godz. 3.30 popoł. „Kiedy szatan się śmieje“.

Sobota, godz. 8.15 wiecz.: „Myśl“.

—o—

NIEBYWAŁY SUKCES ARTYSTYCZNY W DZIALE OPERETKOWYM, jaki osiągnęła wczorajsza operetka R. Stolza „Jedna jedyna noc“ zapewnił tej prześlicznej nowości stałe powodzenie na naszej scenie. „Jedna jedyna noc“ powtórzona będzie dziś i jutro w sobotę. Zniżki urzędnicze obowiązują.

„STRASZNY DWÓR“, przepiękna opera narodowa St. Moniuszki ukaże się jutro na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. W głównych partjach wystąpią pp. K. Hinglerówna, Okońska, Popowiczówna, Bender, Kurzbart Łowczyński, Płoński, Szymonowicz i reżyser Tarnawski. Początek o godz. 3.30.

„ZŁAMANA DRABINA“. Najnowszą premjerą w dziale dramatyczno-komedjowym będzie G. Beer'a i P. Gavaulta „Złamana drabina“.

Z TEATRU MAŁEGO „CZY ANNA JEST PANNA?“ rewja najnowszych piosenek, sketchy i tańców z repertuaru „Morskiego Oka“ i „Qui pro Quo“ wykonana przez teatr rewjowy z Poznania w sali Teatru Małego, doznała bardzo życzliwego przyjęcia. Występy Rewji Poznańskiej kończą się w niedzielę, dnia 16-go bm.

„KOŁO DRAMATYCZNE“ M. Z. E. przy Zawodowym Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce Oddział we Lwowie zawiadamia, że dnia 16 stycznia tj. w niedzielę o godz. 6.30 wieczór w sali „Sokoła IV“ przy ul. Łyczakowskiej zostanie odegraną sztuka w 4-ech aktach K. Krumłowskiego p. t. „Przewodnik Tatrzański“.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie Związku przy ul. Ormiańskiej l. 2, od godz. 5—7 wieczór.

Czysty dochód przeznacza się na budowę własnego domu.

DOM NARODNY. Gościnne występy znakomitych artystów żydowskich Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa z ich zespołem.

Dziś premjera „Myśl“ Leonidasa Andrejewa.

Katastrofa kolejowa pod Kołomyją.

Dnia 11. bm. na stacji kolejowej Jakubówka najechał manewrujący parowóz pociągu ciężarowego na przybyły z Kołomyi pociąg ciężarowy, skutkiem czego oba parowozy i 2 wagony zostały uszkodzone oraz 8 osób z personalu kolejowego zostało kontuzjowanych w tem 5 ciężko. Wypadku śmierci nie było.

Subtelne upodobania weterana kunsztu złodziejskiego.

Pewnego dnia w miesiącu lutym br. weszło do składu maszyn Leonarda Wankego dwóch mężczyzn.

— Czem mogę panom służyć — zapytał kupiec przybyłych.

— Noże rzeźnickie ma pan — odparł klijent i począł oglądać woło- i świniobójcze narzędzia.

Kolega rzeźnika miał subtelniejsze upodobania i potrzeby, gdyż zainteresował się płytami gramofonowemi, z których nawet jedną kupił. Na tem skończyły się zakupy przybyłych.

Po ich odejściu p. Wanke stwierdził ubytek około 50 płyt gramofonowych, wartości 200 zł. Za złodziejami ślad jednak zaginął.

Srodze tem zmartwiony, po kilku dniach udał się poszkodowany na „giełdę złodziejską“, a właściwie na pl. Solskich, gdzie w budce Karola Lillego znalazł 46 płyt, które zostały mu skradzione.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Lillego za blatnictwo. Wkrótce potem, dzięki podanym rysopisom, ustalono, że złodziejem był Karol Kurzeja, który był już 30 razy karany za kradzieże. Niebawem osadzono go w areszcie.

W śledztwie ustalono, że pozatem skradł on w sklepie Jakóba Schorra przy ul. Serbskiej 5 tuzinów szczoteczek do zębów, wartości 50 zł.

Wczoraj stanął ten weteran kunsztu złodziejskiego przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim i został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Harry Liedtke we filmie „Dwaj złodzieje“.
MARYSIEŃKA: Harry Liedtke we filmie „Dwaj złodzieje“.
COLOSSEUM: „O czem się nie mówi rodzicom“.
PALACE: Harry Peel, „Jego najniebezpieczniejsza przygoda“.
APOLLO: „Burza“ z Johnem Barrymore.
LEW: „Najsprytniejszy złodziej świata“.
„OAZA“: Czarne Sylwetki.
CHIMERA: „24 godzin z życia kobiety“.
FATAMORGANA: „Wieża miłości“.
„CASINO“: Lon Chaney jako „Idjota“.
AVENUE: „Szczapa na froncie“.
PASAŻ: „Tom Mix jako pogromca“.
GRAŻYNA: „Cyrk Wolfsohna“.

Z wydawnictw.

JUŻ SIĘ OKAZAŁ, wydany przez Komitet Centralny Organ. Młodzieży T. U. R., — „KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA“ na rok 1929. Kalendarzyk zawiera m. in.: trzy pieśni młodzieży turowej z nutami, kalendarjum, ważniejsze wydarzenia, życiorysy tow. Perla i Paszkowskiej, wiadomości z kraju, ruch robotniczy w Polsce i zagranicą, bogaty dział wskazówek organizacyjnych (samokształcenie, co czytać, czytanie książek, wycieczki, bibljografja harcerska, czas wolny na Kole), dane o prasie socjalistycznej, wreszcie szereg kartek na notatki.

Kalendarzyk ten powinien się znaleźć w rękach każdego turowca, każdego naszego sympatyka.

Cena Kalendarzyka 70 gr. Przy zamówieniu ponad 10 egzemplarzy 10 proc. rabatu. Zamówienia należy kierować do Komitetu Centralnego Organ. Młodzieży T. U. R., Warszawa, ul. Warecka nr. 7 i do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka nr. 9.

Komunikaty.

WIEC PRAWNIKÓW. Komitet prawników, studjujących według starej ordynacji, wzywa zainteresowanych, kolegów starego i nowego typu studjów do gremjalnego jawienia się na wiecu, który odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Domu Akademickiego, przy ul. Łozińskiego. Sprawy bardzo ważne.

Komitet.

Sprawy partyjne.

OGÓLNE ZGROMADZENIE KOBIET P. P. S. odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 5 pop. w lokalu Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sytuacja polityczna.
2. Sprawa zmiany Konstytucji.
3. Sprawa ubezpieczenia na starość.

Towarzyszki jawcie się licznie!

WYDZIAŁ WYKON. RADY ZW. ZAW. odbędzie swe posiedzenie dnia 17 bm. w poniedziałek o godz. 6.30 wieczór, ul. Ormiańska 8 II p., na które zaprasza się tow. Mydłowicza, Konarskiego, Ambera, Bukowskiego, Dragana, Lema, Leśniaka, Herbsta; Kusyka i Raglana. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Komunikaty

ROZDAWNICTWO PUSZEK na zbiórkę gwiazdkową dla dzieci odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 6-tej wieczorem i w niedzielę rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II p.

Uprasza się wszystkich Przyjaciół dzieci oraz delegatów Związków Zawodowych o jaknajliczniejszy udział w zbiórce.

Za Komitet zbiórkowy:
Drobutowa Muszka.

OKRĘGOWA KOMISJA OŚWIATOWA T. U. R. Chcąc przeprowadzić rejestrację wzywamy wszystkie Koła T. U. R. na terenie Małopolski Wschodniej do natychmiastowego pisemnego zgłaszania się w Sekretarjacie O. K. O. T. U. R. Lwów, ul. Sykstuska 21 II p. (tow. K. Ermich) i podania: imię, nazwisko, adres, wszystkich członków i imienny skład Zarządu danego Koła.

Ermich Karol, sekretarz. Skalak Bronisław, przewodniczący.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Piątek, 14 bm. godz. 7-ma wiecz., Związek Prac. Kas Chorych, Brajerowska 8 ofic. parter, p. kustosz H. Cieśla „Kultura dzisiejszego mieszkania" z przeźroczami.

Sobota, 15 bm. godz. 7-ma wiecz., Związek zaw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej, Ormiańska 2 II p., tow. R. Froelich, „Nowy Wiedeń" z przeźroczami.

Sobota, 15 bm. godz. 7-ma wiecz., Związek zaw. Kaflarzy, Ceglarzy i Cukierników, Zielona 7 I p., tow. B. Skalak „Sztuka jako objaw społeczny" z przeźroczami.

T. U. R. w Dolinie.

Zgodnie z programem praca w tutejszym T.U.R. wre w całej pełni. Młodzież kształci nietylko swój intelekt lecz rozwija siły fizyczne — hartuje wolę i smak estetyczny.

Co wtorku tow. mecenas dr. Józef Weinreb głosi przy dużej frekwencji członków i publiczności i naucza **ustawodawstwa robotniczego.**

W poniedziałki czwartki obywatel Edmund Kordes uczy **śpiewu.**

Tow. Józef Kapuściński w poniedziałki, wtorki i czwartki prowadzi **orkiestrę** dętą i smyczkową młodzieży zaś we środy i soboty górników.

W środy i soboty młodzież **gimnastykuje się** pod kierunkiem tow. Dancewicza i Lubaczewskiego.

W dalszym ciągu sobotnich wieczorów dyskusyjnych, dnia 15 grudnia br. o godz. 18-tej wygłosi referat tow. J. D. o **Lidze Narodów,** zaś dnia 22-go grudnia br. o godz. 18-tej będzie mówił obywatel Adam Kilarski o **historji lotnictwa**, dnia 29 grudnia br. o godz. 18-tej referować będzie tow. Michał Belitzey o **państwie i jego historycznej roli.**

Z dniem 15-go grudnia tow. Jan Dobrzański uruchamia **kurs narciarski** zaś tow. Jadwiga Hołodówna **saneczkowanie** dla towarzyszek i do dnia tego otwarta jest lista zgłoszeń w tych sportach.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZ. TOWARZYSTWA WYDAWN.

odbędzie się we środę dnia 19-go grudnia 1928 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Pracowników Gminnych ul. Ormiańska 2 II. p. — z następ. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu za rok 1927.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór pełnej Rady Nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Uchwały powzięte na Walnem Zgromadzeniu przy jakimkolwiek komplecie będą prawomocne — w myśl § 16 statutu.

Jan Cyganik, sekretarz. **Artur Hausner**, przewodniczący.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.